I. Baza bogów

Co powiedzą Państwo na informację o położonym na wysokości 4000 metrów nad poziomem morza miejscu w Andach, o którym pradawne przekazy inkaskie twierdzą, że wszystkie jego budowle zostały wzniesione przez bogów w jedną noc? O miejscu, w którym leżą płyty kamienne obrobione i przeniesione nie przez siły przyrody – płyty, o których hiszpańscy kronikarze pisali przed ponad czterystu laty, że ludzie nie zdołaliby ich poruszyć? O miejscu, w którym olbrzymie bloki andezytu są wymierzone i obrobione z dokładnością do milimetra, a zrobili to (rzekomo) ludzie epoki kamienia? O miejscu, w którym znaleziono kalendarz, sięgający jakoby 15 000 lat w przeszłość? O kalendarzu, który pokazuje nawet fazy Księżyca na każdy dzień i na każdą godzinę?

Takie niesamowite miejsce istnieje. To Tiahuanaco, które znajduje się w wysokich Andach boliwijskich. Tylko dlaczego prawie nic się o nim nie słyszy i nigdzie nie pisze? Dlaczego „Na-

tional Geographic" czy znany na całym świecie telewizyjny kanał popularnonaukowy „Discovery" nie przedstawia w swoich programach przełomowych badań na ten temat? Czy jest to skutkiem spisku, a może sensacyjne znalezisko zniknęło jak kamfora?

Jednym z powodów tego milczenia jest nieżyjący przyjaciel Hitlera, żydożerca Hans Hörbiger. Był to dziwak, który uznawał tylko jedną prawdę – własną. O takich typach nie pisze się i nie mówi nawet wtedy, kiedy czasami miewają rację. O kogo więc chodzi?

Hans Hörbiger, urodzony w 1860 roku, wywodził się z zasiedziałej tyrolskiej rodziny. Na politechnice w Wiedniu studiował inżynierię, po studiach pracował jako kreślarz przy konstruowaniu maszyn parowych. W końcu zatrudnił się jako specjalista w dziedzinie sprężarek w firmie Land w Budapeszcie i w 1894 roku wynalazł nowy system zaworów do pomp i sprężarek. Swój wynalazek opatentował, a następnie sprzedał patent firmom niemieckim i zagranicznym. Jego majątek szybko się powiększał, pochłonęła go jednak późniejsza inflacja i druga wojna światowa.

Jako młody inżynier ujrzał, jak roztopiona stal przeleciała przez warstwę śniegu. Ujrzał i usłyszał, jak śnieg i ziemia pod spodem dosłownie eksplodowały pod wpływem wysokiej temperatury płynnego metalu. Przyszło mu wtedy do głowy, że proces taki powtarza się nieprzerwanie w odwiecznej walce w całym Wszechświecie. Lód i ogień – życie i śmierć. Hörbiger wysunął wniosek, że w Kosmosie olbrzymie ciała niebieskie zderzają się ustawicznie z potężnymi bryłami lodu i eksplodują. Z odłamów powstają planety i księżyce. Swoje przemyślenia Hans Hörbiger zawarł w wydanej w 1913 roku książce *Welteislehre* (*Kosmiczna teoria lodowa*).

Wedle tej teorii Ziemia w różnych epokach geologicznych, jeszcze przed powstaniem dzisiejszego Księżyca, była siedliskiem

wysokich kultur. Ulegały one niszczeniu zawsze, kiedy z Wszechświata nadlatywała potężna bryła i eksplodowała w atmosferze. Odłamki uderzały w powierzchnię naszej planety – tym właśnie można wyjaśnić potop i zagładę Atlantydy. Według Hörbigera człowiek cywilizowany żył już w trzeciorzędzie. Księżyc trzeciorzędu runął na Ziemię wedle tej tezy przed 25 000 lat. Wszystkie krainy tropikalne zostały zalane, z wyjątkiem kilku wysokich gór w Andach i w Etiopii.

Hans Hörbiger był gniewnym prorokiem apokalipsy. Miał długą, białą brodę, a jego pismo było podobno prawie nie do odczytania. Egocentryczny, uważał się za wielkiego uczonego, jedynego, który wieści prawdę. Od przedstawicieli ówczesnej nauki – był 1925 rok – zażądał natychmiastowego uznania swojej wielkości. Myślał jak Hitler – i odwrotnie. Nieszczęsna żarliwość Hörbigera nie znosiła jakiegokolwiek sprzeciwu. Zdobycze matematyki i astronomii swojej epoki potępiał jako bezwartościowe kłamstwa…